Potencjał emancypacyjny w muzyce na Sacrum Profanum

2018-09-13

Europejska muzyka klasyczna zawsze była polem doświadczalnym rozmaitych utopii, które do pewnego stopnia odbijały myślenie polityczne. Muzyka współczesna to także utopijność, to „chcieć więcej” – w niej demonstruje się wyznawane wartości - pisze Adam Suprynowicz, dziennikarz Polskiego Radia, który dzień po dniu relacjonuje festiwal jego uczestnikom. Zapraszamy do lektury.

Sacrum Profanum 2018 – dzień drugi

Niepodległość, wolność, emancypacja i fantazmat to podstawowe idee tegorocznego festiwalu. Na ile muzyka współczesna potrafi je unieść – sprawdzał środowy koncert Hashtag Ensemble zatytułowany „Ustroje”. Europejska muzyka klasyczna zawsze była polem doświadczalnym rozmaitych utopii, które do pewnego stopnia odbijały myślenie polityczne. Muzyka współczesna to także utopijność, to „chcieć więcej” – w niej demonstruje się wyznawane wartości. Mówią o nich i „Workers Union” Louisa Andriessena (porywająco i prawie perfekcyjnie wykonana – bez dyrygenta! – przez muzyków zespołu), i najnowszy utwór Zygmunta Krauzego „Deklaracja”, który miał wczoraj swoją światową premierę. Krauze właśnie teraz przypominać chce z rewolucyjnym wręcz żarem powszechną deklarację praw człowieka. Nie jest w tej myśli odosobniony. Jego „Deklarację” warto byłoby śpiewać po polsku i sprawdzać w różnych sytuacjach, przed różnymi audytoriami – podobnie jak ponure „Tableau vivant” z roku 1982, z cieniem „Mazurka Dąbrowskiego”, o którym także warto dziś pamiętać. Niekoniecznie natomiast pamiętać trzeba o „Ośmiu pieśniach dla szalonego króla” Petera Maxwella Daviesa – potencjał krytyczny tego utworu, istotny w realiach Wielkiej Brytanii końca lat 60., w dzisiejszej Polsce jest już nieczytelny. Pozostał lekko błazeński, wirtuozowski popis, za który pochwalić trzeba śpiewaka Macieja Nerkowskiego.

Najmocniej jednak poruszyła mnie wieńcząca ten koncert kompozycja Agnieszki Stulgińskiej „Trzy kobiety”. W pierwotnym rytuale przywołanym przez ludową pieśń kompozytorka znalazła potencjał emancypacyjny. Na estradzie widzimy dyrygentkę, której kanciaste ruchy zrazu wydają się bezsilne, pozbawione sprawczości. Obok niej siedzi śpiewaczka, zajęta zupełnie czym innym. Instrumentalistów nie widać. Dyrygentka zdaje się bezgłośnie bić w bębny, bezskutecznie sieka powietrze – aż powoli dołączają do niej inne kobiety. Łączy je wspólne działanie, dźwiękowo sugestywnie zbudowane z szmerowych brzmień perkusyjnych. W aurze babskiego śpiewania i wśród babskich czynności Stulgińska zbudowała niesentymentalny obraz silnej kobiecej wspólnoty.

W Cricotece tymczasem czekał już sam Mats Gustafsson, tym razem z solowym utworem „Bengt”, poświęconym legendzie szwedzkiego free jazzu, Bengtowi Nordströmowi. Poza wątkiem „hommage” i rozważaniem o estetyce innego artysty, utwór ten zawiera osobisty monolog samego Gustafssona, opowiadanie o dźwięku, o własnym jego słyszeniu i wytwarzaniu, o intymności w tym zawartej. Ten 54-letni mężczyzna o młodzieńczej sylwetce grający na żywo sam, jeden, zmagający się przy tym z własną cielesnością, angażujący wszystkie swoje siły – pokazuje tym samym, skąd to wszystko płynie. Cóż za muzyka była w jego ciele, w jego ruchu i wysiłku! Pewnych rzeczy udawać się nie da. Wielką wartość ma każde takie spotkanie.

Adam Suprynowicz (Polskie Radio)

Magiczny Kraków

Festiwal Sacrum Profanum to międzynarodowy projekt, który zyskał status jednego z najciekawszych wydarzeń muzycznych Europy. Prezentuje muzykę najnowszą, stawia sobie za cel zacieranie granic pomiędzy muzyką współczesną, traktowaną nierzadko jako trudną i niezrozumiałą, a zdobyczami ambitnej sceny rozrywkowo-eksperymentalnej.